

★ **W sobotę spotkanie z jasnowidzem**
 ★ **Trampolina do kariery**

Konkurs
za sto
tysięcy
(str. 7)

zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII ■ CENA 350 ZŁ

Jeśli spotkacie pana Janka z rudym, nie mówcie mu, że brzydko pachnie. Obruszy się i może zbesztać. Może i straci rozum, jak mówią niektórzy. Godności — nie.

Świat Jana Jaszczuka

MAŁGORZATA POTURAJ

Nikt już dokładnie nie pamięta w którym roku pod dziewiątkę na Sportowej w Słupsku wprowadziła się Jadwiga Giersberg z matką. W pięćdziesiątym szóstym albo siódmym?

Zapobiegliwa i zgodna była kobieta. — Panie świeć nad Jej duszą —, bo już ze trzy lata minęły jak spoczęła na Górcie, lecz o tym potem.

Pracowała w szpitalu. Dorabiała handlując na rynku zieleniną i kwiatami.

Jeszcze do niedawna w słupskim Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego rządzą sami komuniści — partyjna nomenklatura. Dziś już nie rządzą. Włodzimierz Mielniczek wybrany niedawno nowym przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” powypędzał wszystkich do domu.

O co naprawdę poszło? Wychodzi jednak na to, że stara partyjna nomenklatura chciała się na dalszych parę lat zadomowić jeszcze w zakładzie. Ale na to nie mogli pozwolić przecież ci z nowej władzy.

W marcu br. wybrano w PRIMBR nową Radę Pracowniczą i dyrektor przedsiębiorstwa uznał, że powinien poddać się weryfikacji załogi. Bo skoro ma dalej kierować przedsiębiorstwem... Zarządzono konkurs na dyrek-

mi. Potrafiła uszyć. Fartuszki, serwetki zawsze parę groszy się uzbierało.

Przychodził do niej taki jeden. Trochę dziwny był. Nosił pilotkę skórzaną, zapinaną na klamerkę pod brodą. Czy skwar czy mróz zjawiał się w pilotce z nieodłącznym kijkiem w dłoni, którym w powietrzu rysował rytmiczne płasy. Czasem zaczął dzieciaka z sąsiedztwa; Co to jest parabola? I głośno zaśmiewał się z niewiedzącego spojrzenia. Bo on wiedział.

Dużo czytał, lubił ładne, grube książki. Był elektrykiem, miał papiery.

Podobno pracował na kolei, ale tak na pewno nie wiadomo. Na Sportowej razem nie mieszkali. Mówią, że pojawiał się i znikał. Dopiero jak Jadzie przenieśli do bloku.

Na początku lat siedemdziesiątych milicja przejęła willę na Sportowej na Izbę Dziecka oraz dwa mieszkania w sąsiednim domu do celów służbowych. Dotychczasowym lokatorom zaproponowano nowe lokum. Jad-

wiga Giersberg dostała piękne, dwupokojowe mieszkanie przy ulicy Królowej Jadwigi — jej imienniczki. Pod piątką, na pierwszym piętrze, ze względu na nogi, które po pięćdziesiątce zaczęły odmawiać posłuszeństwa.

Przeprowadzka trwała kilka dni. Po przewiezieniu wszystkich rzeczy z domu, Jan począł opróżniać murowaną komórkę stojącą w podwórzu. Pakował na starą spacerówkę paczki starannie powiązane sznurkiem pracowicie zgromadzone przez lata. Mózgownie przewoził to wszystko na nowe mieszkanie. I być może podczas tych długich rund, z jednego krańca miasta na drugi, doznał olśnienia: Kto jest powodem jego przemęczenia, niepewności, trwogi? Milicja! Gdy to powiedział Jadzi — machnęła ręką, ale on wiedział. Wiedział, że to oni go prześladowają.

c.d. na str. 4

Zadyma na Leszczyńskiego

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH

tora. Na pierwsze ogłoszenie zgłosił się tylko dyrektor Jacek Dyśko. Rada Pracownicza uznała jednak, że to za mało i dała drugie ogłoszenie o konkursie. Wtedy zgłosiło się już pięciu kandydatów, wśród nich znowu dyrektor J. Dyśko, jego zastępca Jerzy Książ i... Czesław Nowak, którego dyrektor J. Dyśko zwolnił kiedyś, gdy objął swoje stanowisko w przedsiębiorstwie. Mówiło się, że odwzajemnił się poprzedniemu dyrektorowi, z którym Cz. Nowak darł koty, albo

odwrotnie. Prócz tego zgłosiło się jeszcze dwóch innych kandydatów.

Sytuacja była taka, że dyrektor J. Dyśko i jego zastępca J. Książ poważnie szykowali się na to stanowisko. A konkurs wygrać mógł tylko jeden! Dyrektor J. Dyśko miał „coś nawet uzgodnione” już z niektórymi członkami komisji konkursowej. Bardzo poważnie się szykował na dyrektora, tymczasem Rada Pracownicza składająca się w 80 procentach z członków „Solidarności” szykowała

„po cichu” swojego kandydata, w osobie... Czesława Nowaka.

22 czerwca rozstrzygnięto konkurs i wygrał go ten, który miał wygrać, czyli Czesław Nowak. To, rzecz jasna, nie spodobało się starej nomenklaturze. Tym bardziej, że dyrektor Dyśko miał ponoć zapewnienie samego przewodniczącego Rady Pracowniczej, że konkurs wygra.

c.d. na str. 6

Redakcja „Zbliżeń” nawiąże współpracę z prywatnymi kolporterami książek i czasopism oraz sprzedawcami prowadzącymi handel obwoźny lub uliczny.

Informacje: tel. 268-58 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 106. Zapraszamy!



W przedziale pośpiesznego do Gdańska siedział młodzieniec wesoly, towarzyski i wykształcony. Był ładnie szczupły, miał lazurowe oczy, włosy ostrzyżone krótko. Podobał się wszystkim z racji zalet charakteru ujawniającego się w uprzejmości, talentach narracyjnych i dowcipnym rozmowaniu. Miejsce obok niego zajmował ponury policjant w randze plutonowego. Na jego zasadniczej twarzy widać było milicyjnoobywatelskie pochodzenie społeczne.

Policjant był do młodzieńca przykuty kajdankami, jakby cywil konwojował przedstawiciela władzy do jakiegoś pogodnego kraju.

— Tam, gdzie mnie wiozą, pan sędzia, jeśli się postara, da mi łącznie szóstkę — pochwalił się młodzieniec. — Nazbierało się grzeszków. Choć wyznam, że kapelan odpuścił mi już wszystkie i kiedyś pójde do nieba.

Był złodziejem. Małym włamywaczem, których namnożyło się w kapitalizmie.

— Czemu biedny człowiek nie jest Związkiem Radzieckim? — zapytał nas, pasażerów. — Dlaczego jestem tylko schwytanym specjalistą od mieszkań? Poprosiliśmy o wyjaśnienie tajemniczego porównania. Co może mieć wspólnego najbardziej na świecie mocarstwo z małym rzeźmieszkim?

Mały złodzieje i największy

— Ludzie zawsze kradli i rabowali — rzekł. — Kradł faraon, cesarz chiński, Aleksander Wielki Złodziej, Rzym cesarów i następna wielka w złodziejstwie holota. Ale takich złodziei jak zorganizowane przez złodziei państwo sowieckie, w historii jeszcze nie było. Najpierw, uzasadniwszy rzecz teoretycznie, okradli wszystkich swoich cokolwiek posiadających, potem sąsiadów. Jedyny kraj, który w wyniku wojny zrabował terytoria Japończykom i Chińczykom, Bałtom i Rumunom, Finom i Polakom. Radzieccy złodzieje brali rzeczy duże i małe: tory kolejowe z Pomorza, polskie dzieła sztuki i kultury najpierw zagrabione przez Niemców, potem z inicjatywy własnej. Ukradli nawet wykazy pomordowanych z Oświęcimia, by na konto tamtych faszystów dopisać ofiary czerwonego faszystu. Zrabowali nam maszyny, węgiel i drzewo oraz uczynili to samo w innych koloniach zwanych demoludami, rozwinęli złodziejstwo na całym świecie. I tak kradną po dzień dzisiejszy dokonania naukowe oraz techniczne, wynalazki, receptury leków, wzory chemiczne. Ich wywiad wojskowy oraz KGB podkraja od Australii po Kanadę absolutnie wszystko, co można zużyć dla wzmocnienia milicji oraz armii czyli razem wzięwszy partii. I dzięki czemu powiększyć da się nędzę własnych obywateli. Cała energia wielu sowieckich narodów zużywana jest na złodziejstwo!

O dziwo policjant milczał. Gdyby był milicjantem, aresztowałby gadułę za godzenie w godność państwa, którego byliśmy częścią kolonialną.

— To dlatego chciałby pan być całym tym złodziejskim związkiem? — spytałem. — Żeby operować na całym globie, a nie tylko na Pomorzu od Szczecińskiego po Gdańskie?

— Absolutnie pan nie zgadł, staruszk — zaprzeczył stanowczo. Bliska mi jest zupełnie inna idea! Nie lubię kraść wszystkiego!

— No to o co panu chodzi, młody człowieku? — zawołał cały bez mała (prócz policjanta) przedział.

— Chodzi mi o bezkarność — powiedział. — Tych największych złodziei w dziejach człowieka nikt jeszcze nigdy nie zaszczylił nawet zaocznym wyrokiem! — Ach! — wykrzyknęliśmy zgodnie.

— Gdybym był Związkiem to zamiast liczyć na odsiadkę teraz liczyłbym na wielomiliardową pomoc ekonomiczną, którą wygardłowałiby dla mnie politycy bogatych narodów!

Anatol Ulman

Radio BBC komentuje ● ● ●

Minął entuzjazm — jest normalnie

Warszawski korespondent „The Economist” próbuje rozeznaczyć się w układach politycznych w Polsce. Od razu widać, że jest bezradny wobec zaistniałej sytuacji podziału Solidarności.

.....Jeszcze sześć miesięcy temu, wszystko to można było ocenić jako rozgrywkę personalną. Po powstaniu nowego sojuszu demokratycznego Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna, płynne podziały dawnej opozycji, a aktualnej władzy krystalizują się w partie polityczne. ROAD wydaje się być związana z rządem Tadeusza Mazowieckiego, partia Wałęsy znajduje się wobec rządu w opozycji, a jest jeszcze trzecia siła — ugrupowania chłopskie. Z tego widać, że powstaje jakiś układ wielopartyjny.

A jakie są różnice między tymi partiami? Według jakich linii przebiegają podziały? Jeśli ma to być podział na lewicę i prawicę, to Wałęsę przypisuje się etykietkę prawicy, a ROAD — lewicy. Ten podział nie przebiega jednak konsekwentnie. Może można mówić o podziale na populistyczne Centrum i prozachodnie ROAD? Ale to też się nie sprawdza. Może chodzi o interesy ekonomiczne poszczególnych grup? Można by próbować podziału na wyznawców praworządności, kontra zwolennicy tymczasowej dyktatury. Wszystko to jest bardzo skomplikowane i każda z tych klasyfikacji ma w sobie ziarno prawdy, ale nie jest jednoznaczna.

Wszystko bierze się stąd, że w Polsce od 1926 roku, to jest od czasów przewrotu majowego Piłsudskiego nie było prawdziwie demokratycznych instytucji. Wylanianie się partii politycznych może więc potrwać jeszcze jakiś czas. Gdy ten podział wreszcie nastąpi, mapa polityczna w posttotalitarnej Polsce może mieć zupełnie nowe oblicze...

★ ★ ★

Szukanie sensacji w Polsce zmusza dziennikarzy BBC do rozmaitych volt i skoków. Oto zdaniem dziennikarza BBC Warszawie grozi bankructwo. Indagując kierownika działu miejskiego redakcji „Zycia Warszawy” Marka Przybylika, czy to prawda, że Warszawa stanęła na krawędzi bankructwa? Kasa Warszawy jest pusta. Brakuje pieniędzy na dokończenie wszystkich rozpoczętych inwestycji miejskich, w tym metra. Kasie Warszawy na te inwestycje potrzeba stu trzydziestu miliardów złotych. Są to inwestycje związane z kanalizacją, komunikacją miejską, itp. Brakuje w kasie ratusza pieniędzy i wynika to z tego, że poszczególne gminy, czyli dzielnice nie mogą odzyskać podatków należnych im z działalności gospodarczej. Gminy są winne miastu obecnie pół miliarda złotych, co jest oczywiście kroplą w morzu potrzeb. Wpłynęło zaledwie do tej pory 30 procent sum należnych jako podatki w tym roku. W innych miastach polskich sytuacja wygląda podobnie. Rozpaczliwie brakuje pieniędzy. Oznacza to, że pogorszy się standard życia mieszkańców. Ale stwierdzenie, że Warszawa czeka bankructwo nie jest uzasadnione. Po prostu brakuje w kasie ratusza pieniędzy... Powstały nowe samorządy, ale nie ma jeszcze wyraźnego systemu ich finansowania...

★ ★ ★

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” pomieścił artykuł, w którym dość kąśliwie wyraża się o zorganizowanych w Gdańsku Igrzyskach Solidarności. „Organizatorzy Igrzysk liczyli na przyciągającą siłę nazwiska laureata Nagrody Nobla. Nie wzięto jednak pod uwagę, że w środku sezonu najwybitniejsi sportowcy nie mają nic innego do roboty, niż udział w rewiowym przedstawieniu o wyraźnie politycznym charakterze. Zapowiedzianemu meczowi piłkarskiemu Polska — reszta świata grozi fiasko. Polscy piłkarze na Zachodzie nie mogli odmówić wezwaniu Wałęsy, ale inne gwiazdy zignorowały to zaproszenie. Nie mają oni w piersiach polskiego serca i otwarcie to okazali.

W ostatniej minucie ksiądz Jankowski musiał prosić papieża, aby przynajmniej drużyna Mediolanu przyjechała do Gdańska. Samym entuzjazmem w dzisiejszych czasach, także w sporcie, niewiele można dzielać. I to jest gorzka nauka z Igrzysk Solidarności...”

(emisja 12 i 15 sierpnia br.)

Zakupy dla zapominalskich

Ślusk, sobota 25 sierpnia ● Chleb, mleko: ul. Gdyńska, Pomorska — czynne od 8 do 10, ul. Wiatraczna, Pstrowskiego 17b, Hubalczyków — od 8 do 11, ul. Nowotki, Konarskiego, Długa — od 8 do 12, ul. Grotgera — od 8 do 12.30, ul. 3 Maja, Sobieskiego — od 8 do 13, ul. Zamenhofa — od 8 do 14, ul. Piłsudskiego — od 7 do 15, ul. Królowej Jadwigi, Kasprowicza, Kaszubska, Wojska Polskiego, Kilińskiego, Raclawicka, Zygmunta Augusta, Małachowskiego, Starzyńskiego, Szczecińska, Braci Gieremskich, Konopnickiej, Garncarska, Mieszka I, Obrońców Wybrzeża — od 8 do 15, ul. Jagiełły — od 8 do 18, ul. 3 Maja — od 10 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owocowe czynne od 9 do 15, ● **Mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 15. ● **Ciastka, torty:** piekarnie: ul. Długa, Prusa, Sportowa, Konopnickiej — od 9 do 16. ● **Spirytualia:** ul. Zygmunta Augusta — od 13 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● **Przemysłowe:** RDT i DT „Centrum” — czynne od 9 do 15. PHZ „Baltona”, ul. Starzyńskiego — od 9 do 14. ● **Pomoc drogowa:** tel. 317-07, 290-31 i 279-40. ● **Naprawa pojazdów:** ZMPoj., ul.

Wazów 1/32, tel. 317-07 (całą dobę) i ZUMot., Kobylnica ul. Witosa 8, tel. 290-31 — czynny od 8 do 17. ● **Pogotowie hydrauliczne:** tel. 39-810 (całą dobę).

Niedziela, 26 sierpnia: ● Chleb, mleko: ul. 3 Maja, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfki, Zygmunta Augusta, Szymanowskiego, Kościuszki, Gdyńska, Grotgera, Królowej Jadwigi — czynne od 8 do 10, ul. H. Sawickiej, Frąckowskiego — od 8 do 11, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Wojska Polskiego — od 8 do 12. ● **Pozostałe sklepy i usługi nieczynne. ● Pomoc drogowa:** (holowanie i naprawa pojazdów na miejscu awarii), tel. 317-07 (całą dobę). ● **Pogotowie hydrauliczne:** tel. 39-810 (całą dobę).

Koszalin, sobota 25 sierpnia: ● Chleb, mleko: ul. Gierczak 1-3, Kniewskiego 36 i 82, Lechicka 5, Zubrzyckiego, Niepodległości 15, Zwycięstwa 8, 148, 190 i 257, Reymonta 8, Łużycka 32, Śniadeckich 31, Robotnicza 5, Spokojna 1, ZWM 4, Armii Czerwonej 3, 31 i 58 — czynne od 7 do 13, „Megamas”, ul. Drzymali, „Supersam”, ul. Władysława IV 25 — czynne od 9 do 14. ● **Mięso, wędliny:** wszystkie

sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 9 do 14.

● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owocowe czynne od 9 do 14. ● **Ciastka, torty:** ul. Sucharskiego (10-18), Zwycięstwa 163 (7-17), Żeglarska (7-13), Barlickiego (7-12), Armii Czerwonej 7 i 69 (7-12), Młyńska (7-18), ● **Przemysłowe:** SHD „Saturn” — od 9 do 14, „Polbut”, ul. Zwycięstwa — od 11 do 15, „Pewex” przy hotelu „Jałta” — 9 do 20. ● **Naprawa samochodów:** „Polmozbyt”, ul. Gnieźnieńska 36 (7-15), „Budimert”, ul. Wery Kostrzewy 45 (całą dobę), ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-43. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (7-21), Szczecińska (7-17), Gnieźnieńska (całą dobę).

Niedziela, 26 sierpnia: ● Chleb, mleko: „Delikatesy”, ul. Zwycięstwa 94-96, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14, „Wanda”, ul. ZWM 4 — od 10 do 15, ul. Rzemieślnicza — od 9 do 12. ● **Ciastka, torty:** ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-14). ● **Mięso, wędliny:** ul. Kolejowa 2 od 10 do 14. ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-51. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

K O S Z A L I N

● WYSTAWY

Galeria Nadbałtycka: „Malarsstwo i sztuki inne” — A.M. Sobolewskiego,

Galeria „U”: „III Forum 89”,

WDK—salon wystawienniczy: „Solidarność 1980”,

Muzeum Okręgowe: „Pradzieje Pomorza Środkowego”, „Historia miasta”, „Wystrój wnętrza XVIII w.”, „Historia Polski w medalu”, „Secesja na Pomorzu”, „Popielnice twarzowe”.

● KINA

„**Adria**”: „Krwawy sport” (USA I.15 — 22-28 VIII), „Czarownice” (USA I.18 — 29-31 VIII), „**Zaciszcie**”: „Most na rzece Kwai” (ang. I.15 — 21-23 VIII), „Czarna wdowa” (USA I.15 — 24-26 VIII), „Boskie ciała” (USA I.12 — 27-29 VIII), „**Kryterium**”: „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” (pol. b.o. — 26 VIII), „Niekończąca się opowieść” (RFN b.o. — 20-23 VIII), „Fatalne zauroczenie” (USA I.15 — 20-23 VIII), „Złote dziecko” (USA I.12 — 24-26 VIII), „Cobra” (USA I.15 — 27-30. VIII), „Superglina” (USA I.18 — 31 VIII).

S Ł U P S K

● WYSTAWY

Muzeum Pomorza Środkowego, Zamek Książąt Pomorskich: „Sztuka dawna Pomorza od XV do XVIII wieku”, „St. I. Witkiewicz — firma portretowa”, „Skarby książąt pomorskich”, „Malarstwo niemieckie ze zbiorów Muzeum we Flensburgu”, **Młyn Zamkowy:** „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”.

Skansen w Klukach: „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”, **Miejski Ośrodek Kultury:** „Krzynia '90” — wystawa poplenerowa w Stalej Galerii Twórczości Plastycznej Dzieci, „Słupsk i Ziemia Słupska w malarstwie” — prace członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych działającego przy MOK-u.

● KINO

„**Milenium**”: „Yoy” (USA I.18 — 20-23 VIII), „Rain Man” (USA I.15 — 24-26 VIII), „Krokodyl Dundee II” (USA I.12 — 20-23 VIII), „Karate Kid” (USA I.12 — 24-30 VIII),

● KONCERT

VIII Słupskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej (kościół św. Jacka, 23 VIII, godz. 19.00), w wykonaniu: Józefa Serafina — organy, Grażyny Strzeszewskiej — harfa, w programie: J. S. Bach, G. Haendel, C. Ph. E. Bach, C. Franck. (GM)

Trampolina do kariery

Jest nią bez wątpienia Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku. Zaczynający się przed 24 laty — skromnie acz atrakcyjnie — jako kilkudniowy popis gwiazd fortepianu, urósł do rangi estrady opiniotwórczej. Tutaj odbija się, jak w zwierciadle aktualny stan rodzimej pianistyki, sprawdza kondycję uznanych solistów, „przepina etykiety” młodym, odkrywa osobowości artystyczne. Wszak na czas Festiwalu w Słupsku gromadzą się osobistości świata muzycznego wążące na ocenie i promocji pianistów od krytyków, poprzez pedagogów, na szefach firm sponsorujących muzykę kończąc.

I jakkolwiek karnet na Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina kosztuje 1000 dolarów lub 5 milionów złotych, na słupski Festiwal zaś — tylko 30 tysięcy złotych, obie te imprezy łączy więcej niż to się może wydawać. Laur zdobyty na „Estradzie Młodych” FPP jest liczącym się atutem w życiorysie ubiegających się o start w Konkursie Chopinowskim. W Słupsku wielu z nich — choćby Krystian Zimerman, Piotr Paleczny czy Ewa Pobłocka — przechodzili próbę generalną przed występem życiowym w Warszawie. Również Krzysztof Jabłoński, laureat III nagrody na poprzednim Konkursie Chopinowskim

w 1985 r., którego brawurowe wykonanie w Słupsku etiud, naszego największego kompozytora na pięć minut przed startem wobec międzynarodowego jury dało słupszczanom powody do sekundowania mu z pewnością, że odniesie sukces.

W tym roku Słupsk „przeegzaminuje” całą jedenastoosobową ekipę polską na XII Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina: pięciu naszych kandydatów startujących z wolnej stopy, którym to Krajowe Biuro Koncertowe (wierny partner FPP) funduje recitale na Zamku i w „empiku” oraz szóstkę w roli uczestników FPP, sztykowaną do konkursowego występu przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, które Ziemię Słupską wybrało na miejsce obozu kondycyjnego dla swoich podopiecznych, a tutejszą szkołę muzyczną na pole ćwiczeń, wcześniej doposażając ją w fortepiany z Japonii. Większość z nazwisk, z których każde ma szansę na sławę, zna słupska publiczność. Podobnie jak ich profesorów, wybitnych chopinistów, którzy niejednokrotnie koncertowali na Festiwalu Pianistyki, sami niegdyś przebrnęli zwycięsko przez konkurs, a teraz zasiadają w ławie jurorów. Łączy wreszcie najbardziej znaczący w świecie wielki konkurs pianistyczny ze słupską estradą

festiwalową osobą Bogumiłą Palasza dyrektora konkursów chopinowskich i jednocześnie członka Rady Programowej FPP, oddanego słupskiej kulturze przyjaciela, który jako dyrektor generalny Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie miał decydujący wpływ na sprezentowanie Słupskowi kilku przyswoitych instrumentów i stałe promowanie laureatów „Estrady Młodych”.

Barbara Zielińska, nauczycielka Szkoły Muzycznej w Słupsku, w tym roku przeżyła osobisty sukces. Po raz kolejny usłyszy na FPP grę swego wychowanka sprzed lat, dziś adiunkta Akademii Muzycznej w Gdańsku, prowadzącego ożywioną działalność artystyczną w kraju i za granicą Bogdana Kulakowskiego. Dzielić będzie ponadto radość i treść z występu na FPP, ale oczywiście głównie na Konkursie Chopinowskim już w październiku, Kordiana Góry. To właśnie Barbara Zielińska wypuściła w 1987 r. ze swojej klasy największą chlubę słupskiej szkoły, pierwszego kandydata na Międzynarodowy Konkurs Chopinowski z Pomorza Środkowego. Kordian Góra zaprezentuje się w Słupsku 12 września w piątym dniu XXIV Festiwalu Pianistyki Polskiej, który trwać będzie od 8 do 14 IX.

Mira Mirecka

Roczny zysk na ćwiartkę kutra

Aż do końca marca tego roku sprawa wyglądała niewyrażnie, żeby nie powiedzieć bez wyjścia. Pachniało bankructwem, a to z powodu podpisów złożonych pod umowami w 1985 roku. Stocznia w Uście miała gotowe statki, zbudowane na zamówienie przedsiębiorstwa rybołówstwa bałtyckiego, a te nie miały pieniędzy, żeby je wykupić. Jako pierwszy w takiej sytuacji znalazł się „Korab” w Uście.

W 1985 r. rybołówstwo bałtyckie ubłagało, by stocznia przyjęła zamówienie na budowę 14 trawlerów do połowów ryb bałtyckich. Było to błaganie, ponieważ stocznia nie szanowała klientów krajowych, połowyła na zamówienia zagraniczne, one bowiem gwarantowały dopłaty z budżetu państwa, dostawy materiałów i premie eksportowe.

„Centromor” w Gdańsku ustalił cenę nowych statków dla rybołówstwa bałtyckiego na 840 tys. dolarów. Była to cena światowa. Nie znaczy to, że ktoś z Zachodu chciał kupować te statki za takie pieniądze.

W ciągu kilku lat przewróciło się wiele w praktykach inwestycyjnych, pieniężnych i kredytowych w polskiej gospodarce. Kiedy w 1989 r. przyszedł termin odbioru statków ze Stoczni w Uście przez przedsiębiorstwo „Kuter” w Darłowie, wytworzyła się sytuacja dość kłopotliwa. Za statek, który w 1985 r. kosztował 140 mln zł, w lipcu 1989 r. „Kuter” zapłacił prawie miliard zł. Między lipcem i sierpniem ubiegłego roku złotówka straciła na wartości tyle, że za następny statek trzeba było zapłacić 2 mld zł.

Z trudem, bo z trudem, „Kuter” jakoś sobie poradził z zakupem dwóch trawlerów. Ale miał on zamówione jeszcze dwa trawlerzy, z terminem odbioru: jesień 1990 i 1991 r. Na początku 1990 r. cena trawlera wynosiła już 8 mld zł, do tego trzeba jeszcze dołożyć 2 mld na uzupełnienie wyposażenia statku i zakup sieci. „Kuter” musiałby więc w 1990 i 1991 r. zgromadzić po 10 mld zł na wykupienie zamówionych statków, gdyż zysk roczny przedsiębiorstwa pozwala kupić ćwiartkę statku.

W fatalnej sytuacji znalazł się „Korab” w Uście. Trzy zamówione statki musiał wykupić w ciągu roku. Pierwszy trawler stanął do odbioru 18 grudnia 1989 r. Jego cena już wzrosła do 5,5 mld zł. Statek następny, budowany w roku ubiegłym, ale postawiony do odbioru na początku tego roku, już miał cenę 8 mld zł.

Właśnie statek postawionego do odbioru w marcu tego roku „Korab” nie miał czym wykupić. Stocznia zaś nie znalazła innego nabywcy, choć szukała go w kraju i za granicą.

Co gorsza, do dyspozycji „Korabia” jesienią tego roku miał stanąć statek następny. Było już za późno, by kontrakt zerwać.

Poszukiwanie partnera z pieniędzmi, który pomógłby wykupić dwa statki, skończyły się fiaskiem. Kontrahenci zagraniczni nie byli tym zainteresowani.

„Koga” z Helu przyglądała się nerwowym ruchom „Kutra” i „Korabia”, bo także jesienią tego roku musiały płacić za nowy statek.

Powstała sytuacja dziwna. Rybołówstwo bałtyckie musiało uzyskać nowe statki, by wylowić ryby, jakie kraj nasz ma prawo wydobywać z Bałtyku, statki takie stanęły przy nabrzeżu stoczniowym, ale wszystko w kraju tak się przewróciło, że stocznia nie mogła ich się pozbyć, a firmy rybackie — ich kupić. Przedsiębiorstwa rybackie zostały ze zmniejszonym stanem floty, ponieważ wcześniej pozbyły się części kutrów najstarszych, przeważnie 30-letnich.

Nie, nikt nie zbankrutował. Ze znakami „Korabia” płyną już trzy nowe trawlerzy. Także ten, który miał wejść do eksploatacji dopiero jesienią tego roku.

Najwyższa władza zmieniła nagle reguły finansowe, czyniąc kontrakt sprzed pięciu laty niewykonalnym. Ta władza, czyli budżet państwa, poczuła się do obowiązku udzielenia dotacji firmom rybackim, po 1,5 mld zł na statek. Dla rybołówstwa datkomarskiego budżet państwa około 100 mld zł na zakup floty.

Nie ma gwarancji, czy dotacje tego typu będą stosowane w roku przyszłym. Toteż „Kuter” w Darłowie wycofał zamówienie na budowę następnego trawlera. Spółdzielnia rybacka „Bałtyk” w Kołobrzegu miała w 1991 r. odebrać ze stoczni dwa trawlerzy. Dysponowała gwarancjami kredytowymi Centralnego Związku Spółdzielni Pracy. Lecz CZSP już nie istnieje, a Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej spółdzielniom dotacji nie daje.

Tylko na zasadzie interwencji rybołówstwu bałtyckiemu udało się kupić kilka statków. Wygląda na to, że w najbliższych latach nie będzie dostaw statków do eksploatacji rybackiej morza najbliższego.

Marian Lepicki



**Napisali
do nas**

„Panie Chodorowski! W ostatnim numerze „Zbliżenia” przeczytałem, iż red. Z. Babiarz-Zych pana wkurzył. Wie pan, on mnie też kiedyś zrobił Pistaszkami. Ale solidaryzować z panem się nie mogę z tego powodu, że redaktor Babiarz to twardy facet, którego nie mają się żadne zmiany ideologicznej metafory, zaś etos człowieczeństwa jego publikacji wielu ludziom, mnie również wiele pomógł. Poza tym do pretendentów wszelakiej maści zbawiania poprzez partie świata czuję osobistą odrazę. Pewnemu senatorowi X napisałem, że mam je gdzieś. Panu powtórzę, że mam je w dupie”.

**Jan Dylewski
Drzezewo, woj. słupskie**

„W związku z publikacją w numerze 32/548 pt. „Peeselgate” autorstwa redaktora Z. Babiarz-Zycha oświadczam: W artykule „Peeselgate” zawarto szereg informacji, których rozmówca, tj. prezes ZW PSL, kol. Mieczysław Włodyka nie autoryzował. Zdaniem ZW PSL w Słupsku artykuł ten powstał w wyniku wcześniejszych notatek prasowych, a nie wywiadu z prezesem ZW PSL w Słupsku. Stanowczo sprzeciwiamy się sformułowaniu redaktora Z. Babiarz-Zycha dotyczącemu oceny działalności politycznej słupskiego PSL-u (...) Pomieszczenia, którymi dysponujemy oraz dokumenty nie stanowią tajemnicy. W przyszłości żądamy autoryzowania treści i informacji dotyczących działalności partii — słupskiego PSL-u”.

**Prezes ZW PSL w Słupsku
Mieczysław Włodyka**

„Wszyscy narzekają, że rolnikom nic się nie oplaca, że rolnictwo jest obecnie najgorszym zawodem. Pamiętam czasy, gdy w ruch szły żniwiarki konne, kosy. Ludzie pracowali ciężko i wtedy im się oplacało”.

**W. Mierzejewski
77-111 Niedarzyno**

„Rok temu kupiłam zamrażarkę, która od dnia zakupu cały czas psuła się. Zgłaszałam ją do naprawy w zakładzie w Bytowie. Fachowcy przyjeżdżali, pogrzebali, wyrwali kupony gwarancyjne i uważali, że zamrażarkę naprawili. Ona pomroziła tydzień, dwa i znowu było to samo — nie mroziła. Po jakim czasie dowiedziałam się o zakładzie usługowym w Słupsku, który też naprawia tego typu sprzęt. Po telefonicznym zgłoszeniu w dniu 27.07. dostałam odpowiedź, że 3.08. przyjedzie mechanik. I rzeczywiście przyjechał w terminie, zmienił sprzęt i zamrażarkę naprawił. Do tej pory mrozi i stała się przedmiotem użytkowym. 2.07. zgłosiłam ją też do naprawy w zakładzie w Bytowie, ale do tej pory — a minął już ponad miesiąc — nikt jeszcze nie przyjechał. Za pośrednictwem waszej gazety chciałabym przestrzec wszystkich czytelników, a zarazem użytkowników sprzętu zmechanizowanego przed nierzetelnym zakładem w Bytowie, polecam zakład „Predom-Servis” w Słupsku przy ulicy 22 Lipca, z którego usługi jestem bardzo zadowolona”.

**Nazwisko i adres
do wiadomości redakcji**

c.d. ze str. 1

Zabezpieczył się, całą komórkę Jadzi zapelniał zapasami i co? Rozszyrowali go! Każą się wynosić. Jadzia nic z tego nie pojmuje, ale on wie. Jest od nich mądrzejszy. Co to jest cosinus alfa? No, kto wie?!

Na nowym Jadwiga Giersberg powiedziała, że Jan Jaszczuk jest jej bratem. Aby się uchronić przed ludzkimi językami, bo mieszkali bez ślubu. A i obcego w kwaterunku nie chcieli zameldować.

W rok czy dwa lata po przeprowadzce Jan spadł ze słupa. Poraził go prąd. Ledwo się wykaraskał lecz miał już pewność: to ONII! Czyhają na jego życie. Jadzia tłumaczyła, pomstowała lecz wiedział lepiej.

Bacnie przyglądał się ludziom. Schodził im z drogi lecz był nieufny, w każdej chwili gotowy na odparcie ataku. A jak cięty miał język przekonał się każdy, kto nieopatrznie skrzykował jego śmieszny ubiór lub dziwaczny zwyczaj grzebania w śmietnikach. Dla takich mądrali zawsze miał porcję pogardy. Marnotrawcy, tyle dobrych rzeczy wyrzucają. Zbierał to wszystko skrzętnie i przynosił do domu.

Jadzi było wstyd przed ludźmi. Miała ich współczucie i zrozumienie. Dobry chłop, tylko trochę nie taki jak inni. Dbała o niego, trzymała w kupie. Wywalała dyskretnie to, co znosił do domu. Była przyjacielem. Dobrze im było razem.

I nagle umarła. Karmił ją, mył i kochał przez półtora tygodnia, aż sąsiadka poczuła zza drzwi zapach truchła ludzkiego. Gdy mu zabrano szmeriałe ciało — wykrzykiwał słowa odwetu.

— Ja was załatwię za to, że mi Jadzię zabraliście!

Kiedy to było? Dwa, trzy lata temu? Ci co go znają mówią, że śmierć Jadzi rozłożyła go zupełnie. Załamał się, zupełnie zaniedbał. Kto wie czy odebranie Jadzi nie utwierdziło Jana w przekonaniu, że jego prześladowcy nie zasypiają gruszek w popiele?

Dał pieniądze na godziwy pochówek. Przychodził na grób przystrajając go w swoim stylu, nie zawsze rozumiał dla innych. Czasem na cmentarzu widywały go dawne sąsiadki ze Sportowej. Pozdrowiał je, zagadywał omawiając jednocześnie beczelność złodziei kwiatów nagrobnych i nadchodzącą wojnę, był jej pewien... Będzie wojna — mówił. I robił zapasy. Chleba nie kupował, bo drogi. Zbierał suchy, co ludzie wyrzucali. Przecież całkiem dobry jest, trochę się namoczy i da się zjeść. Zwierząkom kupował mleko. To za sześćset pięćdziesiąt, odciągane. Czasem gotował kaszę.

Jak wchodził do „Stodoły” ludzie gapili się na niego. Ekspedientki krzywiły nosy. Nic sobie z tego nie robił. Kiedyś jedna powiedziała mu w autobusie, żeby wysiadł bo śmierdzi. A to, co ona robi przynajmniej raz dziennie pod siebie, to może pachnie? W czym jest lepsza od niego?! Bardzo się zeżłościł.

Sąsiedzi mówili — Panie Janku, nie znoś tych świństw ze śmietnika. Jesz-

cze się pochorujesz a i do domu jaką zarazę przywleciesz...

Nie słuchał.

Aż kiedyś zniknął na dwa tygodnie. Panie Jaszczuk, żyjesz pan?

Nikogo nie wpuszczał. Od czasu jak kobieta z innej klatki bloku przy Królowej Jadwigi pięć, wyszczała mu do ucha: — Sąsiedzi chcą pana oddać do domu wariatów. Było to jakoś wtedy, gdy sam pan prezydent Słupska przyszedł z wizytą.

— Panie Jaszczuk, posegreguj pan te rzeczy. Dobre zostaw, śmieci wyrzuc a my zrobimy remont. Będiesz pan miał czyściutko, a sąsiedzi przestaną narzekać na smród i robactwo...

Nie pozwolił. Dobrze wiedział co chce zrobić. W kaftan, wywiozą, zamkną. A może nawet zabiją. Kobieta powiedziała: — W pana klatce mieszkają same milicjanty... Milicja?! Czuł, że to ONI. Wciąż go prześladowali. Wzmógł czujność. Wychodząc z domu bacnie rozglądał się. Całym ciałem zasłaniał wąską szparę wejścia. Zabezpieczał je system tajemnych supełów w rozwieszonych niby sieci z kawałków sznura. Na wysokości głowy wisiała biała obręcz z deski sedesowej. Zamykając drzwi przekręcał

klucz w specjalny sposób. Czasem przekrzykiwał wycieraczkę lub wkładał w próg kawałek papieru. Gdyby ONI byli w środku — poznaliby.

— Panie Janku, co z panem? A mówiłam żeby nie brać tych świństw...

Zszarzały, pobladły pojawił się wreszcie, pobladły pojawił się wreszcie. Znalazł na śmietniku kamizelkę, zupełnie dobrą, z wyglądu jak nowa. Wziął, nałożył i strasznie się pochorował. — Dobrze pani mówiła, sąsiadko.

Nie chciał niczyjej pomocy. Tych z opieki też nie. Nie był ubogi. Widząc jakie łachmany nosi, ktoś zostawił mu pod progami ubrania. Noszone ale czyściutki, złożone w kostkę. Wyrzucił. Sąsiadka darowała garderobę po ojcu. Przyjął ale ani razu nie włożył na siebie nic porządnego. Na Wigilię też nie chciał przyjść. Nie ufał nikomu. Nikomu, poza swoimi zwierzętami.

Najdłużej była z nim Misia. Psia staruszka z brzuchem wzdętym przepukliną, nieustannie czochojąca wyłysiałe boki. Bez odrazy głaskał ją po zarażonym grzybicą grzbiecie. Często spacerował z nią po wielkiej łacie przy Sobieskiego. Na dłuższe trasy zabierał rudego. Przygarnął go przed rokiem. Jego kotka ma małe. Wziął jednego do domu.

I wtedy się zaczęło. Nakaz opuszczenia mieszkania. Jak po dobroci nie wyniesie się na nowy adres to wyrzucą siłą. Tak napisali w pismach urzędowych, które przykleili na drzwi. Zerwał papiery. Z domu wychodził o brzasku. Wracał późnym wieczorem. Bał się, nie rozumiał, dlaczego?

Eksmisję wyznaczono na czwartkowy rano, dziewiątego sierpnia. Rozwiercono zamki.

Jan Jaszczuk wstał przed czwartą. Wyprowadził Misie na dwór, dał jeść. Ze sobą wziął rudego. O piątą widziano go na Marchlewskiego. — Wyrzucają pana?

Machnął ręką. — A niech wyrzucają, ja i tak na to drugie mieszkanie nie pójde. Tam są piece...

Potem długo jeździł autobusami. W południe podszedł w pobliże domu. Powiedzieli mu. Milicja czeka na pana.

Z daleka widział zbiegowisko, jakby kogoś zabili. Jak tam pójdzie — to zabiją jego!

Uciekł czym prędzej. Wsiadł w „jedenastkę”. Pojechał do lasu. Dżdżystą noc przedrzemnął pod drzewem mocno obejmując rudego. Był głodny.

W piątek też nie mógł podejść pod swój dom. ONI wciąż tam stali. Czekali na niego. Dopiero w sobotę rano przyszedł. Na zaplombowanych drzwiach wypisano jego nowy adres — Kossaka 14.

Ludzie zaczęli go — Panie, co pan tam miałeś w mieszkaniu? — Dwa miliony dolarów — odpowiadał bez zająknięcia.

Ci co widzieli eksmisję długo jeszcze będą opowiadać o tym, co zawierało dziesięć przyczep wywiezionych na wysypisko śmieci z dwupokojowego mieszkania Jana Jaszczuka. Dodając kilka tras furgonetki żuka,

Świat Jana Jaszczuka

przewożącej meble i rzeczy zdadne do użytku na Kossaka — trudno uwierzyć jak się to pomieściło? Ułożył wszystko warstwami, w pokojach, kuchni, łazience i ubikacji. Nie korzystał z wygod. Spał w korytarzu gdzie powstało coś na kształt nory. Wśród rupieci i zwykłego śmiecia było wiele rzeczy dobrych, wręcz cennych lecz cóż z tego skoro korzyść z tego miało tylko robactwo?

Niewiele go to obchodziło.

— A gdzie Misia? A mały kotek gdzie? — pytał wystających z okien głów po siódmej rano w sobotę.

Nie rozumiał dlaczego go wyrzucano. Przecież ma przydział, z opłatami nie zalega...

Powiedziała mu. Powiedziała mu wszystko, że to sąsiedzi tak go załatwili, bo głupka i brudasa nie chcieli mieć na klatce. Bo im śmierdziało. Lepiej niech na siebie popatrzą — jakby tak dobrze się przyjrzeć balkonem i oknom, to jej zdaniem, przynajmniej połowę tej hołoty należało by wywalić...

Uliżyła sobie. Czy mu pomogła?

Pomstował, że podpalił blok.

Na nowym miejscu powiedział, że mieszkał w bloku milicjantów. Wyrzucili go, bo się za niego wstydzili. Dlatego jest teraz w baraku, w którym już od szesnastu lat nikt nie powinien mieszkać. Od tyłu lat jest przeznaczony do rozbórki. Żyje w nim czternaście rodzin. I szczyry jak koty.

Jan skarży się, że nie ma jak jeść ugotować. Prądu nie ma. Ludzie mówią, że mu trzeba pomóc. Ale on już nikomu nie ufa.

Jeśli spotkacie pana Janka z rudym, nie mówcie mu, że brzydko pachnie. Obruszy się i może zbesztać. Może i stracił rozum, jak mówią niektórzy. Godności — nie.

**Małgorzata Poturaj
Zbliżenia 34 (550)**

Każdy oczekuje pomocy

Lidia C. spod Łupawy chciałaby się dowiedzieć czy przejdzie na rentę, może starać się o uzyskanie mieszkania ze stodołą, oborą i ziemią, czy jej mąż wyjdzie z kalectwa, nastąpi chrzest i czy mogą liczyć na założenie wody i kupno mebli w najbliższej przyszłości? Jasnowidz powinien na te wszystkie pytania i wątpliwości jej odpowiedzieć.

Młoda matka dwóch synów, z których jeden — Jacek jest chory od urodzenia, „ma uszkodzony nerw lewej strony”, niedowład ręki i nogi, a przy tym jedną nogę krótszą o parę centymetrów, zdecydowała się napisać kilka zdań, chociaż nigdy z nikim raczej nie dzieli się swoimi kłopotami, chyba że z Bogiem — bo nie chce tracić nadziei. Po nocach nie śpi tylko rozmyśla jak dziecku pomóc. Ale brak jej już sił i pieniędzy. Pomyślała, że może K. Jackowski jako jej pomoże.

Najwięcej listów przychodzi w sprawach zdrowia. Ich autorzy wiążą z K. Jackowskim ogromne nadzieje, błagają i proszą o pomoc. Mieszkanka Zabrzeza w woj. katowickim obiecuje nawet duże pieniądze byleby tylko K. Jackowski jej pomógł.

Młoda dziewczyna z dużego miasta ze środka Polski pisze, że mimo iż jego diagnoza wykazała parę niewesołych dolegliwości, reszta dnia upłynęła jej błogo i wspaniale. Jeżeliby potrafił jeszcze pomóc, „nie umiałaby wyszukać wspanialszej osoby na świecie”.

Daria S. z Czarnej Woli, też gdzieś w środku Polski potwierdza, że diagnoza jaką postawił jej K. Jackowski jest absolutnie prawdziwa. „Wszystkie narządy, które wymienił rzeczywiście są chore”. Potwierdzają trafność diagnozy i Mariola T. z Gdańska, Irena J. z Doboszewa, pani Kucharska z Białegostoku, Bogumił D. z Ostrowi Mazowieckiej, a także jeszcze inni. Wielu już dziękuje za okazaną pomoc i prosi o jeszcze.

Młoda gdańszczanka, której K. Jackowski powiedział nawet kiedy miała miesiąc, zaskoczona dokładnością jego wizji, pyta wprost — „Jak pan to odgaduje?” Inny młody człowiek proponuje powołać „szkołę jasnowidzów”.

Kogoś interesuje i chciałby dowiedzieć czy nie ma żadnej śmiertelnej choroby.

Dwudziestotrzyletnia dziewczyna z Trójmiasta znalazła się w kłopotliwej sytuacji życiowej, nie wie jak się zachować. Prosi aby K. Jackowski podjął za nią jakąś decyzję. Możliwie najlepszą.

Waldemar Malczewski z Częstochowy napisał rozpaczliwy list, w którym błaga o pomoc w odnalezieniu córki — Iwony Jurczyk. W styczniu 1988 roku wyszła rano z domu na zajęcia do Akademii Medycznej i już nie wróciła. Zostawiła męża i roczne dziecko. Poszukiwania milicji nie przyniosły rezultatu.

Młoda matka ma oddać 5-miesięczne dziecko na bardzo skomplikowaną operację, ale są pewne przeciwwskazania. Nie wie czy się zdecydować. Andrzej F. z Kluczborka szuka złodziei srebrnych monet. Ewa P. z Jasienia rok temu zgubiła obrączkę i pyta czy ją odnajdzie?

Ktoś z Nakła nad Notecią opisuje nie najlepszy stan swego zdrowia. Chce, żeby K. Jackowski odpowiedział jak z niego wyjść. Przy okazji załącza zdjęcia 6-osobowej rodziny i żąda informacji także na jej temat.

Agnieszka Ł. z Jaworzna w woj. katowickim prosi o wskazanie miejsca, w którym zostały schowane przedmioty o znacznej wartości przez jej przodka.

Teresa N. ze Szczecina pisze, że ma dobrego i kochanego męża, ale chorowitego. Jego choroby ciągle płaczą się po rodzinie. Ciągłe są jakieś operacje, a w domu smutek i żal. Od czterech lat choroba goni chorobę. Co ma robić, jak żyć? — pyta jasnowidza w liście.

„Mam poważne problemy natury psychologicznej związane z moją długoletnią nieuleczalną chorobą — pisze też Andrzej K. z Poznania. Oprócz pomocy fizycznej potrzebuję również dla mnie ważnej porady duchowej.

I tej porady oczekuje właśnie od K. Jackowskiego.

Po opublikowaniu niepełnej informacji o zdarzeniu mającym nastąpić we wrześniu br., wiele listów przyszło tylko w tej sprawie. Ktoś miał załatwiony ważny wyjazd do RFN-u. Przeraziła go treść przepowiedni, zaczął spekulować, jak np. Tadeusz S. z Puszczykowa, że może być to „przewrót komunistyczny”. Nie chciałby zostawić na

ten czas rodziny i domu na barkach żony. Pyta się czy może wyjechać.

Ktoś inny spekuluje, że może być to, wybuch społecznego niezadowolenia z trudnej ekonomicznie dla części społeczeństwa obecnej sytuacji w kraju. Sądzi, że chodzi nawet o przewrót polityczny na najwyższych szczeblach władzy państwowej. Ale chciałby się upewnić. Będzie wdzięczny za przekazanie tej wiadomości. Ze swej strony w zamian proponuje redakcji informacje z dziedziny działalności wojskowej, którą się zajmuje...

Nikt nie napisał, chociaż listów przyszło już bardzo dużo i od różnych osób, że to co robi K. Jackowski, jest bzdurne, niepotrzebne. Że „absolutnie w to nie wierzy”. Kuponów do redakcji nadesłano setki. Wszyscy ich nadawcy liczą na konkretną pomoc. Wielu załączyło gotowe koperty zwrotne, już ze znaczkami i adresem, bo spodziewają się dodatkowych informacji. Na tych kilkaset wypełnionych kuponów, tylko niektóre nie są podpisane imieniem i nazwiskiem: nie zawierają adresu. To może być szokujące, ale na ogół ludzie chcą znać swoją bliższą i odleglejszą przyszłość, nie boją się nawet przepowiedni niemiłych, nieprzyjemnych. Proszą o całą prawdę i piszą, że czekają jej z dużą niecierpliwością.

„Po długim oczekiwaniu otrzymałam list, za który jestem bardzo wdzięczna. Ma pan rację co do choroby moich nerek. Ma pan rację również co do osoby mojego męża — faktycznie ma on kłopoty z sercem. Mam do pana kolejną prośbę... Bardzo w pana wierzę”.

„Bardzo dziękuję za list, który dużo mi pomógł. Faktycznie przechodzę teraz kryzys, co wiąże się z moimi osobistymi przeżyciami. Faktycznie boję się ciąży. Boję się sama nie wiem czego”.

„Zwracam się z gorącą prośbą o konsultację. Od kilku lat dokuczają mi bóle w okolicach klatki piersiowej, barków i szyi. Występuje ucisk w okolicy żołądka i ogólne osłabienie. Wizyty u lekarzy nie przynoszą poprawy”...

Odmówić tym ludziom pomocy, to zawiść ich nadzieje. Czy wolno to zrobić?

A. Juchniewicz

Chcesz porady?
Napisz do nas!

Czyścimy zawartość naszych szkatulek: korale prawdziwe zanurzamy w lekko osolonej wodzie, płuczemy w czystej. Po osuszeniu dobrze jest wetrzeć w paciorki odrobinę olejku migdałowego i wypolerować irchą. Korale nie noszone, choćby od czasu do czasu, obumierają. Tracą połysk „robaczywieją” i są nie do uratowania. Nie wolno ich trzymać z inną biżuterią, bo nie znoszą tłoku. Kosmetykę pereł prawdziwych lepiej powierzyć fachowcowi. Sztuczne odzyskują urodę po długiej kąpeli (nawet kilkugodzinnej) w lekko słonej wodzie. Masę perłową (bardzo modna ostatnio) należy myć wodą mydlaną lub papką z kredy i wody. Po spłukaniu i osuszeniu wetrzeć kropelkę oliwy z oliwek i wypolerować wełnianym gałgankiem.

Szlifowane bursztyny pucujemy papką ze zmielonej kredy i denaturatu. Naoliwić i wypolerować. Kryształki „Jablonexu” najlepiej myć wacikiem umoczone w roztworze wody i denaturatu albo octu (1:1) — każdy koralik osobno. Wypolerować irchową ściereczką. Kamienie syntetyczne czyści się na sucho, miękką szczoteczką i talkiem. W razie obłuzowania kamienia — wystarczy kropla lakiery do paznokci, a będzie trzymać się jak nowy. Jaspisy odświeżamy przecierając gąbką nasączoną czymś kwaśnym. Na sucho wyszczotkować. Kamea zazwyczaj jest bardzo delikatna, krucha, więc należy zachować dużą ostrożność podczas czyszczenia broszki. Najlepiej robić to wacikiem okręconym na za-pałce i umoczone w denaturacie.

Wszystkim paniom należałoby zyczyć jak najwięcej takich cacek do konserwowania. Nie tylko, oczywiście...

Joanna

W SOBOTĘ 25 VIII O GODZ. 17.00

Spotkanie z jasnowidzem

W najbliższą sobotę, 25 bm. spotykamy się w Słupsku o godz. 17.00 w sali Ośrodka Teatralnego „Rondo” przy ul. Niedziałkowskiego. Scenariusz spotkania jest następujący: Najpierw zaprezentujemy K. Jackowskiego, odpowie on na pytania, które będzie można mu zadać, następnie zaprezentuje tych uczestników spotkania (wybranych przez losowanie spośród nadesłanych kuponów), którzy zgodzili się wziąć udział we wcześniejszym

eksperymentach. Omówi jego przebieg, a uczestnicy potwierdzą (lub nie) trafność przepowiedni jasnowidza.

Na koniec na oczach zebranych K. Jackowski przeprowadzi wizję kilku chętnym osobom z sali.

Nie będzie leczył ani uzdrawiał, będzie zajmował się tylko sprawami przeszłości i przyszłości. Z góry uprzedzamy, nie obsłuży wszystkich, gdyż byłoby to niemożliwe.

Nasze spotkanie ma na celu zaprezentowanie K. Jackowskiego i przybliżenie jego fenomenu.

Będzie można przeczytać o nim w naszym, wydanym specjalnie na tę okazję, dodatku „Zbliżeń”, do nabycia którego bardzo zachęcamy.

Jedynym warunkiem wstępu jest posiadanie karty specjalnie drukowanej w „Zbliżeniach”.

Życzymy przyjemnych wrażeń i prosimy o wyrozumiałość, gdy niektóre wizje nie udadzą się, prosimy pamiętać — K. Jackowski będzie przeprowadzał je w szczególnych nietypowych warunkach.

„Czerwonym” nigdy nie było źle

Zadyma na Leszczyńskiego

c.d. ze str. 1

Zaczęto organizować działania, żeby ten niepomysłny stan rzeczy szybko zmienić. Jak? Podważając prawdziwość konkursu i zarzucając Radzie Pracowniczej, że „działania podejmowane przez nią nie służą interesowi społecznemu całej załogi, jako że pozostają one w związku przyczynowym — tak napisano w proteście — z partykularnymi aspiracjami jej członków”.

Powołano zespół do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. Gdy w jego skład wszedł też przewodniczący związku „Solidarność” — za to, „że zdradził”, zaraz zwolniono go z funkcji. Na jego miejsce wybrano Włodzimierza Mielniczka. Zespół, inspirowany przez zastępcę dyrektora Jarosława Gutrala zaczął zbierać podpisy wśród załogi i zebrał ich sporo, bo około 170 — na 400 zatrudnionych. Zaczął domagać się zawieszenia działalności Rady, wybrania nowej i unieważnienia konkursu. Porozyszano protesty w różne strony.

Wojewoda śląski, A. Szczepański jako organ założycielski przedsiębiorstwa nie przyklepał Cz. Nowaka na dyrektora, pozostawił J. Dyśkę. Rada powołując Cz. Nowaka, zapomniała formalnie najpierw odwołać J. Dyśkę — uzasadnił. Sprawę przebiegu konkursu skierował do wyjaśnienia przez prokuraturę.

W tym czasie do Sądu Gospodarczego w Koszalinie odwołał się dyrektor J. Dyśko, żądając też zawieszenia działalności Rady. I... 16 lipca br. po wizycie radcy prawnego PRIMBR A. Cynalewskiej w Koszalinie, która „załatwiła sprawę”, sąd zawiesił działalność Rady Pracowniczej w PRIMBR.

Ale 19 lipca do sądu pojechał przewodniczący Rady T. Lewański,

przedstawił swoją wersję zdarzeń w zakładzie, odpowiednie dokumenty, z których wynikało, że zgodnie z wolą rady, J. Dyśko nie jest już dyrektorem przedsiębiorstwa i... sąd 26 lipca uchylił swoje poprzednie postanowienie. Teraz działalność Rady uznał za legalną.

Z dniem 1 sierpnia J. Dyśko składa rezygnację z funkcji dyrektora, bierze 16 mln złotych odprawy i idzie pracować do drugiego PRIMBR, prywatnego przy ul. Wrocławskiej w Słupsku, który dużo wcześniej sam organizował. To załoga ma mu dziś szczególnie za złe. Rezygnację składa też nowo wybrany dyrektor Cz. Nowak.

Wcześniej 14 lipca, Rada proponuje tymczasowe kierownictwo dotychczasowemu zastępcy J. Kniaziowi. On jednak nominacji tej nie przyjmuje.

Dyrektor J. Dyśko zanim odejdzie dyscyplinarnie zwalnia przewodniczącego Rady T. Lewańskiego, któremu stawia 14 szczegółowych zarzutów. Główny dotyczy przechwycenia przesyłki z prokuratury adresowanej do dyrekcji przedsiębiorstwa. T. Lewański na tablicach ogłoszeń rozwiesza teraz ulotki, w których pisze, że... dyrektor naczelny J. Dyśko i jego zastępca J. Gutral oferowali mu dobra materialne za to, żeby on jako szef Rady Pracowniczej spowodował, by konkurs wygrał dyrektor J. Dyśko...

— W tej sytuacji — powie nowo wybrany przewodniczący „Solidarności”, Włodzimierz Mielniczek — Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” musiała wkroczyć do akcji, innego wyjścia nie było. Atakowano nas, trzeba było swoje sprawy wziąć w swoje ręce.

30 lipca ogłosili pogotowie strajkowe, które trwa. Pierwsze co zrobili, to wywalili zaraz zastępcę J. Gutrala.

Dali mu na piśmie, że na czas pogotowia ma się usunąć z zakładu. Nie protestował i sam zastosował się do żądań Komisji. Zastępca J. Kniąź nie chciał, to stanęli na bramie i nie wpuścili go do pracy. Szarpał się, to przewodniczący Mielniczek wyrzucił go za bramę siłą. Więcej do zakładu już nie przychodzi. Następną osobą, z którą się też już rozprawili był radca prawny A. Cynalewska.

— I taki sam los czeka wszystkich — zapowiada przewodniczący W. Mielniczek — którzy będą oddziaływać destrukcyjnie na zakład.

Wicewojewoda Cz. Hurynowicz powiedział im: — Macie swoją Radę Pracowniczą, ustawę sejmową, która daje jej szczególne uprawnienia i działania. Więc działaj! Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku, poseł E. Müller nie poparł ich działań. Ale sprawa jest oczywista — dlaczego? Bo pamięta przewodniczącemu rady T. Lewańskiemu, czym zajmował się kiedy przestał być przewodniczącym Zarządu Regionu „Solidarność” jeszcze w latach osiemdziesiątych. Poszedł wtedy działać do związku OPZZ-owskiego. Teraz znowu wrócił jakby do „Solidarności”...

6 sierpnia br. Komisja Zakładowa wybrała sama, bez konkursu na tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa Włodzimierza Sokołanko i on dziś kieruje firmą. — Jego poprzednikom zaszkodziło jeszcze i to — mówi W. Mielniczek — iż skorzystali z okazji zawieszenia działalności Rady Pracowniczej i szybko sami sobie dotożyli do pensji po milionie, a radcy A. Cynalewskiej dali 600 tysięcy...

Dzisiaj sytuacja jest taka, że choć w przedsiębiorstwie na etatach w dalszym ciągu jest dwóch zastępców dyrektora, to od 1 sierpnia żaden nie pracuje, a płaci się im obu.

Przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności”, który wybierał się na emeryturę, wcale nie myśli jeszcze na nią iść. Ze zwykłego kierowcy urósł na figurę. Pokazał jak można potrząsnąć zakładem. Przewodniczący Rady Pracowniczej biegnie teraz na policję i wyjaśnia jak to było naprawdę z tą przejętą korespondencją z prokuratury. Walczy też o cofnięcie mu dyscyplinarki i przywrócenie do pracy.

Rada Pracownicza wnioskuje o odwołanie pogotowia strajkowego, a Komisja Zakładowa „Solidarności”, którą tworzą ci sami ludzie, sama sobie odpowiada, że jeszcze nie czas, jeszcze nie pora. Pogotowie będą „trzymać” do czasu, aż zrobią porządek z wszystkimi „destrukcyjnymi”.

Czy z tymi wszystkimi 170 osobami, które podpisały listę?

Wciąż aktywny T. Lewański w ulotce nawołuje: „Pomóżmy sobie nawzajem dla wspólnego dobra. Przestańmy się wreszcie bać, lęk i zahamowania niech będą nam obce, jesteśmy ludźmi i idźmy przez życie z podniesionym czołem”.

Idą odważnie, nie ma co, trzeba im to przyznać. Ale dzisiaj prawie wszyscy przyznają — że najlepiej w tej całej „zadymie”, jak to całe zamieszanie w przedsiębiorstwie nazywa W. Mielniczek — wyszła stara nomenklatura, która nie musi pracować, a jeszcze się jej płaci. Na odchodne dostanie swoje miliony i pójdzie na pewno pracować do firmy, na ulicy Wrocławskiej. Zresztą, kto wie, czy już tam nie pracuje? — „Czerwonym” nigdy nie było źle! — mówią.

Zbigniew Babiarz-Zych

Wyprawiasz dziecko do szkoły?

Sama uszyj mu plecak i stosowne ubranka
WYKROJE znajdziesz w trzecim zeszyście

★ „USZYJ MI MAMO” ★

Do kupienia — w kioskach i księgarniach

PRESSTRUST AGENCJA

Przedsiębiorstwo Stowarzyszenia Dziennikarzy RP pomoże Ci w reklamie, promocji, wprowadzeniu na rynek Twoich wyrobów.

PRESSTRUST-AGENCJA

pośredniczy w kupnie, sprzedaży domów, ziemi gospodarstw rolnych,

Oferuje aktualnie do sprzedaży: dom, zabudowania i 5 ha ziemi w Kobylnicy, prócz tego domek jednorodzinny w zabudowie szeregowej, w stanie zamkniętym w Słupsku oraz dom typu bliźniak w Człuchowie.

Słupsk, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 112,
tel. 243-81 w godz. 9-15.

MLKS „Piast”

w Słupsku,
ul. Filmowa 2
OGŁASZA

pretarg na samochód Nysa (po wypadku) — cena 5.500.000 zł.
Pretarg odbędzie się 27.08.1990 r. w siedzibie klubu o godz. 10.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy wpłacić w kasie najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-29

Sprzedam: pieczarkarnię, ciągniki, wózek widłowy w Łebieniu, gmina Darnica. Tadeusz Reński, Słupsk ul. Raszyńska 19.

G-138

Tanio sprzedam samochód Volvo rok 1975. Ustka, tel. 145-538.

G-139

Telegazeta, zdalne sterowanie, zwiększanie ilości kanałów do NEPTUNA i HELIOSA, przestrajanie, czyszczenie głowic. Usługi tylko domowe. Słupsk, tel. 307-45 od 10-12.

G-115

POLECAMY

Haft Richelieu — album
Niepowtarzalne wzory,
modne, w dobrym guście



23 VIII—29 VIII 1990

CZWARTEK

1 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Kino Teleferii „Kłusownik” (3) — serial TP 10.05 „Dwójka karo” (11) — „Pomysłowy grabarz” — serial prod. USA 16.50 Program dnia 16.55 Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 17.15 Teleexpress 17.30 Magazyn katolicki 18.00 „10 minut” 18.15 „Dynastia” (38) — serial prod. USA 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „Dwójka karo” (11) — „Pomysłowy grabarz” — serial prod. USA 21.00 „Interpelacje” 22.00 „Pegaz” 22.45 Wiadomości wieczorne 23.00 Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 23.30 „Dynastia” (38) — serial prod. USA (powtórzenie)

2 7.55 —11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (31) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Komedia i melodramaty na lato „Zadra pod paznokciem” — film prod. węgierskiej 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim 18.00 Program lokalny 18.30 „Czary, diabły, czarownice” (2) — „Zmierzc czarów” 19.05 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 19.30 Shi Shu Czeng (ChRL) — gra utworzy chińskich kompozytorów 20.00 Wielki sport 21.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Studio Teatralne „Dwójki” Zbigniew Herbert „Drugi pokój” reż. Andrzej Titkow — wyk.: Marta Klubowicz-Różycka, Zbigniew Konopka 22.25 „Refleksje nad filozofią pracy” — spotkanie z ks. prof. Józefem Tischnerem 22.40 Komentarz dnia

PIĄTEK

1 7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Teletato” 9.40 Kino Teleferii „Tajemniczy duch” (9-ost.) — serial prod. NRD 10.10 „Było nas sześć” (5) — „Pieśń o majowej Pradze” serial prod. czeskosłowackiej 16.35 Program dnia 16.40 Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 17.15 Teleexpress 17.30 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych 18.00 „10 minut” 18.15 „Dynastia” (39) — serial prod. USA 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego — „Królowa tańca” — film prod. USA (r. prod. 1936 — 102 min.) — reż. Roy del Ruth — wyk.: Eleanor Powell, James Stewart, Virginia Bruce 21.55 „Kwadran prawdy” 22.10 Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 22.40 Wiadomości wieczorne 22.55 „Sno b litracki” 23.15 „Weekend w Jedyne” 23.25 „Dynastia” (39) — serial prod. USA (powtórzenie)

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (32) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.40 Express gospodarczy 16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie” 16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwiedzkiego” 17.00 „Alternatywy 4” (8) — „Wesele” — serial TP 18.00—21.30 Program regionalny 21.30 Panorama dnia 21.55 „Crime story” (8) — „Stary przyjaciel w potrzasku” — serial prod. USA 22.40 „Legenda filmu” — Lee Marvin 23.40 Komentarz dnia

SOBOTA

1 8.05 Program dnia 8.10 „Tydzień na dziale” 8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny 9.00 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców 9.20 Kino Teleferii „Partnerzy” (15, 16) — serial prod. USA 10.10 „Sobota na dziale” 10.30 Wiadomości poranne 10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność” 11.05 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny 11.35 Telewizyjny koncert zyczeń 12.05 „Siódemka” w „Jedyne” — francuski program satelitarny 13.30 Snob literacki 13.50 „Informacje” — program rozrywkowy 14.20 „Nad Niemnem, Pina i Prypcya” (12) 14.45 „Laboratorium” — „Co słychać?” 15.15 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych 15.45 „Skarbiec” 16.30 Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 (transmisja)

ok. 17.15 Teleexpress (w przerwie transmisji) 18.00 „Sierpień” — film dok. 18.30 „Butik” — magazyn Grażyny Szcześniak 19.00 Dobranoc „Mały pingwin Pik-Pok” 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Korci i jego krewni” 19.30 Wiadomości 20.05 „Agata” — film fab. prod. USA (r. prod. 1979 — 98 min.) reż. Michael Apted, wyk. Timothy Dalton, Vanessa Redgrave, Dustin Hoffman 21.45 „7 dni — świat” 22.15 Studio Dni Sierpniowych 22.30 Sport 23.15 Telegazeta 23.25 „Niebieskie jak piekło” — film sensacyjny prod. francuskiej (r. prod. 1986 — 98 min.) reż. Yves Boisset wyk.: Lambert Wilson, Agnes Soral, Tcheky Karyo

1.05 Zakończenie programu 2 7.55—10.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.15 Kino rodzinne: „Zuraw i czapla” cz. 2 — film prod. polskiej 9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej (w programie m.in. „Benny Hill”) 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej (cd) 10.30 „Cudowne lata” (8) — „Nasza pani White” — serial prod. USA 10.55 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących 11.15 Program dnia 11.30 „Duszą i ciałem” — film fab. prod. NRD 13.00 Studio Sport 14.00 „Santa Barbara” (29, 30) — serial prod. USA (powtórzenie) 15.30 Egzamin z ćwiczenia dokumentalnego „Epizod” 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie z przyrodą 17.00 Dziewczyna miesiąca 18.00 Program lokalny 18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy 19.00 Przeboje Kabaretu „TEY” 19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce” — Ogrody naturalistyczne i eklektyczne, cz. 2 20.00 „Przed konkursem chopinowskim” (8) — „Śladami wspomnień” 21.00 „Dwa + 2” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Walka o ogień” — film fab. prod. kanadyjsko-francuskiej 23.35 Komentarz dnia

NIEDZIELA

1 7.00 „Witamy o siódmej” 7.30 „Kraj za miastem” 7.55 „Po gospodarsku” — magazyn spraw wiejskich 8.10 „Od niedzieli do niedzieli” 8.55 Program dnia 9.00 Kino Teleferii „Pan Samochodzik i niesamowity dwór” — film fab. prod. polskiej (r. prod. 1987 — 88 min.) reż. Janusz Kidawa — wyk.: Piotr Krukowski, Sławomira Łoźnińska, Wiesław Wójcik 10.30 Wiadomości poranne 10.35 „Otwarte wrota Amazonii” — „Kawa” — film dok. Zygmunta Adamskiego 11.05 „Notowania, czyli co się oplaca rolnikom” 11.30 „Wakacje latającego konia” — Pożegnania wakacji — rep. z Konina 12.20 Telewizyjny koncert zyczeń 13.05 „Agromarket” 13.35 Magazyn „Morze” 13.55 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat” — „W słońcu i w sztormie” 14.40 Studio Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 15.05 „Powrót Arsena Lupina” (12-ost.) — „Lenormand, szef policji” serial prod. francuskiej 16.00 Studio Sport — MS w Kajakarstwie — Poznań '90 16.50 „Antena” 17.15 Teleexpress 17.30 Teatr Telewizji — cykl: „Duety” Jan de Hartog „Portret podwójny” reż. Michał Kwieciński, wyk.: Jadwiga Jankowska-Cieślak, Piotr Machalica 18.25 Sopot bez tajemnic — rep. 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „Kariera Emmy Harte” (1) — serial prod. angielskiej (r. prod. 1987 — 10 odc.) 21.00 Kabaret Olgi Lipińskiej „Mamy jeszcze dzieciola” 22.25 Studio Dni Sierpniowych 21.40 Sportowa niedziela 22.20 Wiadomości wieczorne

2 7.20 Powitanie 7.25 Panorama dnia 7.35 „Kalejdoskop” — program publ. 8.05 „Przeгляд tygodnia” (dla niesłyszących) 8.40 Film dla niesłyszących — „Kariera Emmy Harte” (1) — serial prod. angielskiej 9.35 „Jutro poniedziałek” 9.50 „Santa Barbara” (31,32) — serial prod. USA (powtórzenie) 11.25 Program lokalny 11.55 Program dnia 12.00 Polska Kronika Filmowa 12.10 „Oszustwo” (3) — serial prod. USA 12.55 „100 pytań do...” 13.35 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem (powtórzenie) 13.55 Formuła 1 (Belgia) 14.30 „Cudowne lata” (8) — „Nasza pani White” — serial prod. USA (powtórzenie) 14.55 Formuła 1 (Belgia) 16.05 „Kontakt tv”

17.30 „Bliżej świata” 19.00 „Wydarzenie tygodnia” 19.30 „Sentimenti” — balet do muzyki Karola Szymanowskiego 20.00 Tydzień w sporcie 21.00 „Mistrzowie kina współczesnego” — Krzysztof Zanussi 21.30 Panorama dnia 21.45 „Oszustwo” (3) — serial prod. USA 22.30 „Rozmowy bez sekretów” — Ryan White 23.30 Komentarz dnia 23.25 „Akademią wiersza”

PONIEDZIAŁEK

1 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „Rzeczpospolita samorządna” 18.00 Studio Sport — ME w Lekkiej Atletyce Split '90 19.00 Kino Teleferii — „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.00 Studio Sport — ME w Lekkiej Atletyce — Split '90 20.45 Teatr Telewizji — spektakl na bis — William Szekspir „Ryszard III” — reż. Feliks Falk — wyk.: Andrzej Seweryn, Jerzy Trela, Anna Polony, Ewa Mirowska, Mirosława Dubrawska, Wojciech Wysocki 23.30 Studio Dni Sierpniowych 23.45 Wiadomości wieczorne 2 15.00 Powitanie 15.30 „Capital City” (9) — serial prod. angielskiej 16.25 „Widziane z Gdańska” — program publ. 16.45 „Ojczyzna — polszczyzna” — „Jesteś piękna” 17.00 Kino rodzinne „Zuraw i czapla” — cz. 2 — film prod. polskiej (powtórzenie z soboty) 18.00 Program lokalny 18.30 „Przeгляд PKF” 19.00 „Bagdad Cafe” — serial prod. USA 19.30 „Życie muzyczne” — Muzyka w starym Krakowie 20.00 „Auto-moto fan klub” 20.30 Reportaż 21.15 „Rozmowy o cierpieniu” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Capital City” (9) — serial prod. angielskiej 22.35 Studio im. Andrzeja Munka 23.35 Komentarz dnia

WTOREK

1 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Lamus” 9.45 Kino Teleferii „Tajemnicza wyspa” (10) — „Maski” serial prod. czeskosłowackiej 10.10 „Wicher czasów” (8) — serial prod. brazylijskiej 16.45 Program dnia 16.50 Teleexpress 17.10 Studio Sport — ME w Lekkiej Atletyce — Split '90 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.00 Studio Sport — ME w Lekkiej Atletyce — Split '90 20.50 „Wicher czasów” (8) — serial prod. brazylijskiej 21.45 „Teraz” — tygodnik gospodarczy 22.15 Studio Dni Sierpniowych 22.30 Jacek Kaczmarski w Olivii — fragmenty koncertu 23.10 Wiadomości wieczorne 2 7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (33) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 „Dookoła świata” — „U Masajów” 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie ze światem 17.00 „Historia Hollywoodu” (8) — „Z gazetowych nagłówków” — serial dok. prod. USA 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna przed Matką Boską Piekarską 19.00 „Ballada o ścinaniu drzewa” — nowela filmowa TP (r. prod. 1972 — 31 min.) reż. Feridun Erol, wyk. Bolesław Plotnicki, Józef Łodyński, Henryk Gęsikowski 19.30 „Klejnoty kultury” — „Wzgórze Tumskie” — film dok. Czesława Duraja i Stanisława Kostrzewy 20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego: K. Penderecki w Łańcucie 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” 21.30 Panorama dnia 21.45 Non stop kolor „Purpurowy deszcz” — film prod. USA (r. prod. 1984 — 107 min.) reż. Albert Magnoli — wyk.: Prince, Apollonia Koteru, Morris Day, Olga Karlatos, Billy Sparks i inni 23.35 Komentarz dnia

ŚRODA

1 7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Altanka” 9.40 Kino Teleferii — „Legenda świata” — „Syn Ramoham’ego” serial prod. kanadyjskiej 10.05 „Cyganka Aza” — film fab. prod. radzieckiej 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.35 „Mały Kapitol” — rep. ze Stanów Zjednoczonych 18.00 Studio Sport — MS w Kolarstwie Tokio '90 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 Studio Sport — ME w Lekkiej Atletyce — Split '90 21.45 Studio Dni Sierpniowych — „Polak z Polakiem” — film dok. 22.45 Wiadomości wieczorne 23.00 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy 2 7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (34) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Express gospodarczy 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie z gwiazdami 16.55 „Szpital na peryferiach” (9) — „Pożegnania” — serial prod. czeskosłowackiej 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102” — Wojciech Mann 19.00 „Tancerz '88” (4) — serial prod. USA 19.30 „Galeria 37 milionów” 20.00 „Hania” — film TP 21.30 Panorama dnia 21.45 „W labiryncie” — serial TP 22.15 „997” — kronika kryminalna 23.15 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Konkurs za sto tysięcy

Zbliżenia 34 sierpień 4

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżenia”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100 000 zł. Zapraszamy — daj szansę szczęściu.



(od 23 sierpnia br.) Według prognoz meteorologicznych koniec sierpnia ma być bardzo ciepły. Temperatura dnia powyżej 23 stopni C. Noce, niestety już chłodne od 9-14 stopni C. Opady w normie. Zachmurzenie małe i średnie. Przy przejściu frontów atmosferycznych silne wiatry.

Lekarz radzi: Ten typ pogody nie powinien źle wpływać na samopoczucie. Dolegliwości oddechowe (astmatycy) mogą zaistnieć przy skokach ciśnienia. Lekarz radzi, jak zwykle, codzienną porcję gimnastyki i spaceru na świeżym powietrzu. Co najmniej pół godziny dla zdrowia nie zaszkodzi.

Polecamy dobrą książkę

Ukazano się kilkanaście dobrych książek z gatunku sensacyjnego. Powieści MacLeana, Forsytha, Ludluma. Także niezłe horrory Mastersa. Tym, którzy lubią, polecać nie trzeba, bowiem utwory te biją na głowę naszą rodzimą produkcję z racji sprawności przy ich wykonaniu, głównie narracyjnej. Zauważyć jednak trzeba rzecz niepokojącą: we wszystkich zawarta jest apoteoza ludzi, którzy z doskonałym skutkiem stosują przemoc. U MacLeana jeszcze zwycięża dobro, u Ludluma pojęcia moralne są już całkowicie rozchwiane. Literatura beznamytnie oddaje rzeczywistość? AU

Zbliżenia Tygodnik prywatny Redagują Zbigniew Babiarski Zych, Jolanta Nirkowska Waldemar Pakulski (redaktor naczelny), Małgorzata Poturaj, Anatol Ulman. Skład komputerowy: Henryka Iwaszkiewicz Korekta: Izabela Kochanowska Adres redakcji: 76-200 Słupsk al. Sienkiewicza 20 tel. 268-58 Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont” Koszalin, ul. Zwirowa 10, tel. 220-57 nr ind. 38-397 PLISSN 138-0745

